

## Rozumna lektura Biblii

### 03. Ewangelie – to samo widziane inaczej

■ Ewangelie, podobnie jak Listy, także wydają się łatwe do objaśniania. Jednak są to pozory, bo Ewangelie to wyjątkowy gatunek literacki. Napotykamy w nich też większość problemów egzegetycznych oraz pewne trudności hermeneutyczne. Niektóre z nich określane są jako „wypowiedzi trudne”, a główna trudność hermeneutyczna wiąże się ze zrozumieniem „Królestwa Bożego”, pojęcia najważniejszego dla służby Jezusa, ale przedstawionego językiem i myślami judaizmu I wieku. Trudność sprawia przeniesienie tych myśli w nasze środowiska kulturowe.

■ Prawie wszystkie trudności wywołane są tym, że to nie Jezus napisał Ewangelie i że są ich aż cztery. Gdyby Jezus sam napisał Ewangelię, wtedy przypominałaby ona raczej księgi prorockie Starego Testamentu, czyli zbiór wypowiedzi prorockich oraz kilku krótkich opowiadań osobistych. Ewangelie zawierają zbiory wypowiedzi, lecz są one wplecione w historyczne opowiadanie o życiu i służbie Jezusa. Stąd też nie jest to jedna księga Jezusa, lecz cztery księgi o Jezusie wraz z obszernymi zapisami Jego nauczania.

Charakter tej trudności możemy najlepiej ująć przez porównanie do postaci Pawła w Dziejach Apostolskich i w Listach. Gdyby nie było Dziejów Apostolskich, można by w Listach zebrać różne szczegóły z jego życia, lecz byłby ich raczej niewiele. Także niepełne byłoby zrozumienie teologii Pawła oparte jedynie na jego wypowiedziach w Dziejach Apostolskich. Dlatego szczegółów biograficznych szukamy w Dziejach i uzupełniamy je informacjami w Listach. Jeśli zaś chodzi o jego naukę, najpierw zaglądamy do Listów, a Dzieje traktujemy jako źródło dodatkowe.

Ewangelie różnią się jednak od Dziejów, gdyż zawierają opowiadania o życiu Jezusa i obszerne fragmenty Jego nauczania. Bóg dał nam informację o ziemskim życiu i dziele Jezusa w sposób odmienny od naszych oczekiwań. Ewangelia została napisana nie przez Jezusa, lecz przez ludzi o Nim i to jest jej mocną stroną. Są tylko jedne Dzieje Apostolskie, ale cztery Ewangelie. Trzy pierwsze są tak bardzo do siebie podobne, że nazwano je synoptycznymi (gr. wspólne spojrzenie), co ma ogromne znaczenie. Jezus posługiwał się przede wszystkim językiem aramejskim, a Jego nauki dostępne są jedynie w tłumaczeniu greckim. Ponadto ta sama wypowiedź często pojawia się w dwóch lub trzech Ewangeliach i nawet jeśli występuje w dokładnie tym samym porządku chronologicznym czy w tym samym kontekście historycznym, rzadko wyrażona jest tymi samymi słowami.

Dlaczego cztery Ewangelie? Po prostu – życie i dzieło Jezusa zostało opisane dla różnych odbiorców: Mateusz pisał dla Żydów, Łukasz – dla pogan, Marek – dla ludzi nie znających języka aramejskiego oraz zwyczajów żydowskich, Jan – dla wszystkich ludzi. Uważa się, że najpierw powstała Ewangelia Marka, a Mateusz i Łukasz z niej korzystali. Natomiast Jan napisał niezależnie od pozostałych i z zupełnie innych powodów. A wszystko to dokonało się pod kierownictwem Ducha Świętego.

Każda z nich jest tak samo wartościowa i potrzebna. Dlaczego? Po pierwsze, istniało czysto historyczne zainteresowanie Jezusem. Po drugie, zatroszczono się o to, aby wieść o Jezusie stała się zrozumiała dla nowych społeczności, które używały tylko języka greckiego, i które znajdowały się w miastach pogańskich. Dlatego one zmuszają i nas w XXI wieku do przekazywania wieści o Jezusie w sposób zrozumiały.

Ewangelie nie są biografiami, są one jakby pamiętnikami apostołów. Podają fakty o Jezusie, przypominają Jego naukę, a każda z nich świadczy o Nim. Stąd też w przypadku egzegezy Ewangelii musimy myśleć w kategoriach tła historycznego Jezusa oraz tła historycznego ich autorów.

■ Kontekst historyczny związany z postacią samego Jezusa dotyczy uwarunkowań społeczno-kulturowych i religii judaizmu palestyńskiego I wieku, a także wymaga zrozumienia tła, w jakim pojawia się jakaś wypowiedź lub przypowieść. Kontekst historyczny wiąże się także z poszczególnymi autorami oraz przyczynami napisania Ewangelii. Aby zrozumieć Jezusa, niezbędna jest znajomość judaizmu pierw-

szego wieku. To coś więcej niż biblijna wiedza o tym, że np. saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie. Ale dlaczego nie wierzyli i dlaczego Jezus miał tak mało z nimi kontaktu?

Szczególnie istotna cecha tego wymiaru kontekstu historycznego wiąże się z formą nauczania Jezusa. Jezus często nauczał w przypowieściach (np. Mt 6,21; Mk 3,24). Ale nieraz korzystał z hiperboli, czyli przesadni – środka stylistycznego polegającego na wyolbrzymieniu, przejawianiu cech przedmiotów, osób, zjawisk, stosowanego dla spotęgowania ekspresji. Na przykład, mówił swoim uczniom, aby wylupili gorszące ich oko, lub odcięli gorszącą ich rękę (Mt 5,29-30; Mk 9,43-48). Oczywiście rozpoznajemy tu przesadę, jedną ze skuteczniejszych metod nauczania. Jezus korzystał także z porównań i metafor (np. Mt 10,16; 5,13), poezji (np. Mt 7,7-8; Łk 6,27-28), pytań (np. Mt 17,25) oraz ironii (np. Mt 16,2-3).

Próby odtworzenia kontekstu historycznego Jezusa są utrudnione z powodu mnogości Jego nauczania, nie zawsze umiejscowionego w konkretnym kontekście. Spowodowane jest to tym, że słowa i czyny Jezusa przekazywano ustnie przez co najmniej trzydzieści lat i do tego nie w całości. Dobrą wieść o Jezusie głoszono poprzez opowiadania o Jego czynach i cytowanie wypowiedzi. Wiele z tych wypowiedzi przekazano wraz z ich pierwotnym kontekstem. Typowy przykład znajdujemy w Mk 12,13-17, gdzie kontekstem opowiadania jest sprawa płacenia podatków Rzymianom. Kończy się ono sławnym stwierdzeniem Jezusa: „Oddawajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu”. Pomyślmy, do jakich wniosków moglibyśmy dojść, gdyby pierwotny kontekst tego stwierdzenia nie był przekazany razem z nim?

Prawdziwa trudność wiąże się z tym, że wiele wypowiedzi i nauk Jezusa przekazywano bez ich pierwotnego kontekstu, co poświadcza także w swoich pismach Paweł. Trzykrotnie cytuje wypowiedzi Jezusa (Dz 20,35; 1 Kor 7,10; 9,14) w ogóle nie wspominając o ich pierwotnym kontekście, co wydaje się zupełnie zrozumiałe. Spośród tych wypowiedzi, dwie z 1 Listu do Koryntian znajdujemy także w Ewangelii. Wypowiedź na temat rozwodu znajduje się w dwóch różnych kontekstach (pierwsza w kontekście nauczania uczniów w Mt 5,31-32, a druga w kontekście kontrowersji w Mt 19,1-10 oraz Mk 10,1-12). „Prawo do zapłaty” znajdujemy w Mt 10,10 oraz Łk 10,7, w kontekście wysłania Dwunastu (u Mateusza) i siedemdziesięciu dwu (u Łukasza). Lecz wypowiedzi umieszczonej w Dziejach w ogóle nie znajdujemy w Ewangelii, a więc dla nas jest ona zupełnie pozbawiona pierwotnego kontekstu.

Nie powinniśmy też być zaskoczeni faktem, że ewangeliści mieli dostęp do wielu wypowiedzi bez kontekstów i że to oni sami, pod natchnieniem Ducha Świętego osadzili te wypowiedzi w kontekstach znanych nam dzisiaj. Dlatego właśnie często znajdujemy tę samą wypowiedź czy naukę w różnych kontekstach Ewangelii. Z tego samego powodu wypowiedzi na podobne tematy często pojawiają się w Ewangelii w podobnych grupach tematycznych.

Na przykład u Mateusza występuje pięć dużych zbiorów tematycznych, z których każdy kończy się czymś w rodzaju: „A gdy Jezus dokończył tych słów...”. Są to: życie w Królestwie (tzw. Kazanie na górze, rozdziały 5 – 7), pouczenia dla sług Królestwa (10,5-42), przypowieści o Królestwie obecnym w świecie (13,1-52), nauczanie o relacjach i dyscyplinie w Królestwie (18,1-35) i eschatologia lub dopełnienie Królestwa (rozdziały 23 – 25).

Na podstawie zbioru z rozdziału dziesiątego można stwierdzić, że autorem tych zbiorów jest właśnie Mateusz. Po pierwsze, kontekstem jest historyczna misja dwunastu apostołów oraz polecenia udzielone im przez Jezusa (ww. 5-12). Natomiast w ww. 16-20 pojawiają się polecenia przeznaczone na czas o wiele późniejszy, gdyż w wierszach 5-6 powiedziano im, że mogą pójść jedynie do zagubionych owiec Izraela, podczas gdy wiersz 18 zawiera proroctwo o przyprowadzeniu ich przed „namiestników”, „królów” i „pogan”, którzy przecież nie byli uwzględnieni w pierwotnej misji dwunastu apostołów. Po drugie, te poukładane u Mateusza wypowiedzi znajdujemy porozrzucane po całej Ewangelii wg Łukasza w takiej kolejności: 9,2-5; 10,3; 21,12-17; 12,11-12; 6,40; 12,2-9; 12,1-53; 14,25-27; 17,33; 10,16. Oznaczałoby to, że Łukasz także miał dostęp do większości z tych wypowiedzi występujących jako odrębne całości, z tym, że umieścił w innych kontekstach.

Stąd też warto podczas lektury Ewangelii zwracać uwagę na odbiorcę słów Jezusa, np. czy byli to Jego uczniowie, tłumy czy też przeciwnicy. Odkrycie kontekstu historycznego Jezusa lub adresata Jego na-

uczania niekoniecznie musi wpływać na podstawowe znaczenie danej wypowiedzi, lecz z pewnością poszerzy perspektywę, a także może pomóc w zrozumieniu sedna wypowiedzi Jezusa.

■ Kontekst historyczny związany z danym autorem dotyczy sytuacji, która skłoniła go do napisania Ewangelii. Właściwie Ewangelie są księgami anonimowymi, bo nie jest podane imię autora oraz nie możemy być pewni miejsca ich powstania. Możemy za to orientować się, co zajmowało każdego ewangelistę, ponieważ widzimy jak wybierali, kształtowali i układali swoje zasoby.

Na przykład Ewangelia wg Marka jest szczególnie nastawiona na wyjaśnienie natury mesjanizmu Jezusa. Chociaż Marek wie, że Mesjasz jest Synem Bożym (1,1), który działa w Galilei w autorytecie Ducha i ze współczuciem (1,1 – 8,26), wie także, iż Jezus wielokrotnie ukrywał swoją godność mesjańską (np. 1,34; 1,43; 3,12; 4,11; 5,43; 7,24; 7,36; 8,26; 8,30). Czynił tak dlatego, że tylko On rozumiał prawdziwą naturę swego mesjańskiego posłannictwa – cierpiącego sługi, zwyciężającego poprzez śmierć. Chociaż Jezus wyjaśniał to uczniom trzykrotnie, oni także Go nie rozumieli (8,27-33; 9,30-32; 10,32-45), dotarło to do nich dopiero po Jego zmartwychwstaniu.

■ Kontekst literacki wiąże się z umiejscowieniem danej perykopy (*perikope* – odcinek, fragment Pisma Świętego) w materiale całej Ewangelii. Opis wydarzenia lub wypowiedzi podane w tej perykopie miały własny kontekst historyczny znany ewangelistom, ale piszącym pod natchnieniem Ducha Świętego autor umieścił je w kontekście właściwym danej Ewangelii. Stąd egzegeza ma nam pomóc w zrozumieniu danej wypowiedzi czy opowiadania w kontekście życia i służby Jezusa, a nie tylko jako odrębnych faktów. W przypadku Ewangelii nie wystarczy myśleć akapitami, jak to jest przy Listach, bowiem z powodu ich wyjątkowej natury musimy myśleć na płaszczyźnie poziomej i pionowej jednocześnie.

■ Myślenie na płaszczyźnie poziomej oznacza, że studiując jakąś perykopę w jednej z Ewangelii powinniśmy być świadomi jej odpowiedników w pozostałych Ewangeliiach. To, że Bóg dał nam w kanonie ich cztery oznacza, iż nie można ich czytać w oddzieleniu od pozostałych.

Studiowanie jednej Ewangelii na tle pozostałych ma na celu nie uzupełnianie jedynie opowiadania z jednej Ewangelii szczegółami z pozostałych. Nie chodzi o ujednoczenie wszystkich szczegółów, bowiem to zaciemniłoby cechy charakterystyczne każdej Ewangelii, a te są wynikiem natchnienia Ducha Świętego. Takie uzupełnianie mogłoby się okazać przydatne na poziomie historyczności Jezusa, lecz nie to nas interesuje najbardziej, lecz przesłanie Słowa zawarte w każdej Ewangelii. A to przesłanie Bóg umieścił w czterech Ewangeliiach o różnym charakterze. Dzięki temu perykopy paralelne, tj. w innych Ewangeliiach synoptycznych, pomogą nam dostrzec różne rodzaje kontekstów, w których czyny i słowa Jezusa były przekazywane w ówczesnym Kościele.

Dla przykładu, przyjrzyjmy się wypowiedzi Jezusa na temat „ohydy spustoszenia w miejscu świętym” (Mt 24,15-16; Mk 13,14; Łk 21,20-21). Wypowiedź ta umieszczona jest w „Rozmowie na Górze Oliwnej” dokładnie w tej samej kolejności w tych trzech Ewangeliiach. Marek nawoływał czytelników do zastanowienia się nad „ohydą spustoszenia, stojącą tam, gdzie stać nie powinna”. Mateusz, piszący także pod natchnieniem Ducha Świętego uczynił tę wypowiedź trochę bardziej zrozumiałą dla swoich czytelników. Przypomina im, że już prorok Daniel mówił o „ohydzie spustoszenia”, a to, co Jezus miał na myśli przez zwrot „gdzie nie powinna być” było „miejscem świętym” (świątynią w Jerozolimie). Także Łukasz zinterpretował tę całą wypowiedź z myślą o swoich pogańskich czytelnikach: „kiedy Jerozolima zostanie otoczona wojskami, wówczas wiedźcie, że przybliżyło się jej zburzenie”.

Tak oto myślenie na płaszczyźnie poziomej oraz świadomość tego, że Mateusz i Łukasz wykorzystywali Ewangelię Marka, może pomóc w interpretowaniu którejś z Ewangelii. Podobnie znajomość paraleli w Ewangeliiach także pomaga zrozumieć, jak doszło do tego, że czasami te same materiały zostały osadzone w różnych, nowych kontekstach. Zainteresowanym głębszym studium Ewangelii pomocna będzie tzw. synopsa, czyli zestawienie tekstu w paralelnych kolumnach.

■ Myślenie na płaszczyźnie pionowej oznacza, że powinniśmy pamiętać o kontekście historycznym zarówno Jezusa jak i ewangelisty.

Głównym celem myślenia na płaszczyźnie pionowej nie jest studiowanie życia historycznego Jezusa, chociaż powinno się mieć to na uwadze. Słowem Bożym skierowanym do nas są Ewangelie w ich obecnej postaci, a nie odtwarzanie życia Jezusa. Nie powinno się przedobrzyć z takim rodzajem myślenia. Wystarczy tylko pamiętać, że wiele materiału Ewangelii zawdzięcza swój obecny kontekst ewangelistom i dobra interpretacja może wymagać zrozumienia danej wypowiedzi najpierw w jej pierwotnym kontekście historycznym, co z kolei pomoże nam w zrozumieniu jej w obecnym kontekście czterech Ewangelii.

Dla przykładu, przypowieść Jezusa o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16). Co oznacza ona w jej obecnym kontekście u Mateusza? Na płaszczyźnie poziomej zauważymy, że zarówno przed jak i po tej przypowieści znajdują się obszernie części zawierające materiał bardzo podobny do tego, jaki występuje u Marka (Mt 19,1-30; 20,17-34 odpowiada Mk 10,1-52). W Ewangelii Marka umieszczona jest wypowiedź: „A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (10,31), którą Mateusz zachował w 19,30. Ale dokładnie w tym punkcie załączył omawianą przypowieść, która kończy się powtórzeniem tej wypowiedzi (20,16), tyle że w odwrotnej kolejności. Stąd też w Ewangelii Mateusza bezpośrednim kontekstem dla tej przypowieści jest cytowana wypowiedź o „pierwszych” i „ostatnich”.

Jeżeli przyjrzymy się samej przypowieści (20,1-15), zauważymy, że kończy się ona usprawiedliwieniem hojności właściciela winnicy. Jezus mówi, że zapłata w Królestwie nie opiera się na tym, co byłoby sprawiedliwe, lecz na łasce Bożej! Prawdopodobnie w swym pierwotnym kontekście przypowieść ta miała za zadanie usprawiedliwić przyjmowanie grzeszników przez Jezusa w świetle zarzutów faryzeuszy. Uważali się za takich, którzy „znosili ciężar dnia” i dlatego warci byli większej zapłaty. Lecz Bóg jest hojny i łaskawy, chętnie przyjmuje grzeszników tak samo jak „sprawiedliwych”.

Jeżeli przyjmiemy, że taki był jej pierwotny kontekst, to jaki wydźwięk ta przypowieść ma teraz w Ewangelii Mateusza? Z pewnością jej pozostaje to samo sedno: łaska i hojność Boga dla tych, którzy na nią nie zasługują. Ale celem przypowieści nie jest już usprawiedliwienie postępowania Jezusa, bo Ewangelia Mateusza daje temu wyraz w innych miejscach w inny sposób. Tutaj przypowieść ma swoją wymowę w kontekście uczniostwa – ci, którzy porzucili wszystko, aby pójść za Jezusem, są tymi ostatnimi, którzy stali się pierwszymi.

Trzeba się z tym liczyć, że wielokrotnie zdarzy się tak, iż myślenie na płaszczyźnie pionowej pokaże, iż na obu poziomach przekazywana jest ta sama myśl. Lecz podana powyżej ilustracja pokazuje, jak owocne może być takie myślenie dla przeprowadzanej egzegezy.

### **Interpretacja Ewangelii jako całości**

Ewangelistów należy traktować jako autorów, którzy z pomocą Ducha Świętego zebrali oraz spisali dostępny im materiał na potrzeby swoich czytelników. Warto poznać cele stojące za układem oraz sposobem spisania Ewangelii. Kompozycja Ewangelii osadzona jest na dwóch zasadach: selekcji oraz adaptacji.

Z jednej strony, natchnieni przez Boga autorzy, wybierali te opowiadania i to nauczanie, które odpowiadały celowi, jaki im przyświecał. Jan wyraźnie mówi o wybiórczości (20,30-31; 21,25). To ostatnie stwierdzenie (21,25), wyrażone hiperbolą, przesadnią, prawdopodobnie wyraża stanowisko wszystkich ewangelistów. Na przykład Łukasz zdecydował się nie włączać znacznej części Ewangelii Marka (6,45 – 8,26).

Z drugiej strony, autorzy oraz ich zbory byli powodowani jakimś szczególnym zainteresowaniem, które doprowadziło do przystosowywania tego, co wybrali. Na przykład, Jan wyraźnie mówi nam, że jego cel ma charakter teologiczny: „abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym” (20,31). To zainteresowanie Jezusem jako żydowskim Mesjaszem prawdopodobnie jest główną przyczyną, dla której przeważająca większość jego materiału dotyczy służby Jezusa w Judei oraz w Jerozolimie, w przeciwieństwie do Ewangelii synoptycznych podających prawie wyłącznie opis Jego służby w Galilei. Dla Żydów prawdziwym domem Mesjasza była Jerozolima. Dlatego Jan przywołuje wypowiedź Jezusa, że prorok nie znajdzie uznania we własnym domu czy kraju. Pierwotnie została ona wypowiedziana w czasie odrzucenia Jezusa w Nazarecie (Mt 13,57; Mk 6,4; Łk 4,24). Wypowiedź ta podana jest jako wyjaśnienie odrzucenia Jezusa w Jerozolimie (J 4,44), co nadaje głęboki sens teologiczny służbie Jezusa.

Zasada adaptacji wyjaśnia większość tzw. rozbieżności pomiędzy Ewangeliami, z których najbardziej znaną jest przeklęcie drzewa figowego (Mk 11,12-14.20-25; Mt 21,18-22). W Ewangelii Marka opowiadanie to jest zamieszczone ze względu na jego wartość teologiczną, pomiędzy przeklęciem drzewa a jego uschnięciem – Jezus, oczyszczając świątynię z przepukniów, wypowiada podobny sąd nad judaizmem. Jednak historia drzewa figowego miała istotne znaczenie dla ówczesnego Kościoła także z powodu lekcji o wierze, jakiej Jezus udzielił na końcu. Natomiast w Ewangelii Mateusza lekcja o wierze jest jedynym przesłaniem tej historii, stąd przeklęcie i uschnięcie umieszczone są obok siebie po to, aby podkreślić tę naukę. Wierzymy, że w obu przypadkach przekazanie tej historii jest dziełem Ducha Świętego.

### **Nauczanie oraz przykazania**

Uważna egzegeza Ewangelii ma pomóc w przeniesieniu postaci Jezusa i Jego nauczania do kontekstu współczesnego tak samo, jak się to ma z Listami. Także zagadnienia związane z relatywizmem społeczno-kulturowym powinny być rozpatrywane tak samo. Na przykład, mało prawdopodobne jest, aby żołnierz rzymski zmuszał nas dzisiaj do przejścia jednej mili (Mt 5,41). Lecz tutaj główna myśl Jezusa – chrześcijańska szczodrość – znajduje zastosowanie w porównywalnych sytuacjach.

Wiele przykazań Jezusa jest osadzonych w kontekście objaśniania zakonu starotestamentowego i dla wielu wydają się one stanowić niemożliwy do osiągnięcia ideał. A przecież życie chrześcijanina oparte jest na łasce Bożej, a nie na posłuszeństwie zakonowi. Zatem rozpatrywanie przykazań Jezusa jako prawa świadczy o niezrozumieniu ich. Nie są prawem w tym sensie, że każdy musi ich przestrzegać, jakby od tego zależało nasze zbawienie. W postaci nakazów Jezus wyraża tylko, jak powinno wyglądać życie chrześcijanina. Etyka przeciwna zemście (Mt 5,38-42) jest w istocie etyką Królestwa Bożego w obecnym wieku. Jest ona osadzona na Bożej miłości wobec człowieka. Ci, którzy żyją w Królestwie Bożym, mają być tacy jak Ojciec i jak Syn. Na pierwszym miejscu znajduje się nasze przeżycie bezwarunkowego, nieograniczonego Bożego przebaczenia, lecz po nim powinno nastąpić nasze bezwarunkowe, nieograniczone przebaczenie innym. Stąd też przykazania Jezusa są Słowem dla nas, lecz nie są one tym, czym był zakon starotestamentowy dla Żydów. Po prostu, opisują nowe życie odkupionego dziecka Bożego.

### **Opowiadania**

Opowiadania pełnią różne role w Ewangelii. Na przykład, opowiadania o cudach nie zostały zapisane po to, aby przekazywać wzór do naśladowania. Pełnią rolę ilustracji skuteczności Królestwa widocznego w służbie Jezusa. Dodatkowo mogą obrazować wiarę, strach czy niepowodzenia, ale nie jest to ich główną rolą. A opowiadania takie, jak o bogatym młodzieńcu (Mk 10,17-22 i paralele) lub o prośbie zasiadania po prawicy Jezusa (Mk 10,35-45 i paralele) umieszczone są w kontekście nauczania, gdzie opowiadanie służy zobrazowaniu nauczanej prawdy. Stąd celem opowiadania o bogatym młodzieńcu nie jest spowodowanie, aby wszyscy uczniowie Jezusa sprzedawali swoje posiadłości. W Ewangelii znajdują się wyraźne przykłady na to, że nie o to tutaj chodziło (Łk 5,27-30; 8,3; Mk 14,3-9). Opowiadanie to ilustruje prawdę, iż bogaczom trudno jest wejść do Królestwa Bożego właśnie dlatego, że ważniejsze są dla nich pieniądze, którymi usiłują zabezpieczyć swoje życie. Lecz później Jezus mówi, iż łaska i miłość Boża może czynić cuda także w ich życiu, o czym świadczy opowiadanie o Zacheuszu (Łk 19,1-10).

Widzimy zatem, jak ważne jest przeprowadzenie tak dobrej egzegezy, aby wniosek, jaki wysuwamy z takich opowiadań, był w rzeczywistości wnioskiem zamierzonym przez Ewangelie.

■ Jeszcze ważna uwaga ogólna: nie można liczyć na właściwe zrozumienie i zinterpretowanie Ewangelii bez jasnego zrozumienia pojęcia Królestwa Bożego w służbie Jezusa. Ramy całego Nowego Testamentu tworzy wymiar eschatologiczny. Żydzi w czasach Jezusa sądzili, że żyją u kresu czasu, kiedy to Bóg miał włączyć się w bieg historii i zakończyć ten wiek wprowadzając wiek przyszły. Greckie słowo *eschaton* oznaczało ów oczekiwany koniec. Pierwsi chrześcijanie dobrze rozumieli ten eschatologiczny pogląd na życie. Dla nich wydarzenia przyjscia Jezusa, Jego śmierci i zmartwychwstania, a także obdarowanie ich Duchem Świętym przez Jezusa były ściśle związane z ich oczekiwaniami nadejścia końca czasów.

Nadejście końca oznaczało też nowy początek – początek wieku mesjańskiego. Ten nowy wiek nazywano

także Królestwem Bożym, co znaczyło „czas Bożego panowania”. Ma on być okresem sprawiedliwości (Iz 11,4-5), ludzie będą żyć w pokoju (Iz 2,2-4). Będzie to czas pełni Ducha Świętego (Joel 3,1-3), kiedy wypełni się przymierze, o którym mówił Jeremiasz (Jr 31,31-34; 32,38-40). Nastanie koniec grzechu i choroby (Za 13,1; Iz 53,5). Nawet stworzenie odczuje radosne skutki nastania nowego wieku (Iz 11,6-9).

Przekonanie eschatologiczne osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy Jan Chrzciciel ogłosił rychłe nadejście końca i ochrzcił Mesjasza, który przyszedł i miał wprowadzić nowy wiek Ducha Świętego (Łk 3,7-17). Jezus ogłosił, że Królestwo Boże nadchodzi wraz z rozpoczęciem Jego służby (Mk 1,14-15; Łk 17,20-21). Wyganiał demony, czynił cuda i chętnie przyjmował grzeszników – a były to znaki początku końca (Mt 11,2-6; Łk 11,20; 14,21; 15,1-2). Wszyscy przyglądali Mu się uważnie chcąc zobaczyć, czy naprawdę jest tym, którego oczekiwali. Czy rzeczywiście wprowadzi wiek mesjański z całym jego przepychem? A tu nagle ukrzyżowano Go i nadzieja zgasła. Niespodziewanie nastąpiło jednak coś wspaniałego. Trzeciego dnia zmartwychwstał i ukazywał się swoim uczniom. Oczekiwali oni, że „przywróci królestwo Izraelowi” (Dz 1,6). Zamiast tego Jezus wrócił do swego Ojca i wylał obiecane Ducha Świętego.

I w tym miejscu pojawia się problem dla Kościoła ówczesnego i dla nas. Jezus ogłosił nadejście Królestwa wraz ze swoim przyjściem. Nadejście Ducha Świętego w Jego pełni i mocy, ze znakami i cudami oraz nastanie Nowego Przymierza, były znakami świadczącymi o rozpoczęciu nowego wieku. A przecież wydaje się, że nie nastąpił jeszcze koniec tego wieku. W jaki sposób można to pogodzić?

Już podczas kazania Piotra (Dz 3), pierwsi chrześcijanie uświadomili sobie, że Jezus nie przyszedł po to, by wprowadzić „ostateczny” koniec, ale niejako „początek” końca. Zrozumieli, że wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, a także z zesłaniem Ducha Świętego, nadeszły błogosławieństwa wieku przyszłego. Dlatego w pewnym sensie nastąpił już koniec, chociaż jeszcze nie całkiem w pełni.

Dlatego pierwsi chrześcijanie nauczyli się być narodem prawdziwie eschatologicznym. Żyli pomiędzy dwoma czasami, pomiędzy początkiem i dopełnieniem się końca. Przy Stole Pańskim święcili swój eschatologiczny byt, głosząc „śmierć Pańską dopóki nie przyjdzie” (1 Kor 11,26). Znali już dostępne dla wszystkich i pełne Boże przebaczenie, ale jeszcze nie osiągnęli doskonałości (Flp 3,7-14). Zwycięstwo nad śmiercią już do nich należało (1 Kor 3,22), lecz ciągle jeszcze umierali (Flp 3,20-22). Już żyli w Duchu, lecz ciągle jeszcze żyli w świecie, gdzie atakował ich grzech i szatan (Ga 5,16-26). Już zostali usprawiedliwieni i nie czekało ich potępienie (Rz 8,1), jednak w przyszłości mają stanąć przed Trybunałem Chrystusa (2 Kor 5,10). Stali się ludem Bożym uwarunkowanym przez przyszłość. Doznawali błogosławieństwa wieku przyszłego, żyli w świetle jego wartości, ale odbywało się to w ramach codziennego życia na tym świecie. Dlatego też ramy teologiczne zrozumienia Nowego Testamentu można tak ująć:

- Wiek przyszły jest rozpoczęty, ale jeszcze nie dopełniony.
- Śmierć Jezusa i zmartwychwstanie już się dokonały, ale oczekiwane jest Jego powtórne przyjście.
- Dostępny jest stan usprawiedliwienia przez wiarę, ale nie ma jeszcze całkowitej sprawiedliwości.
- Dostępny jest pokój z Bogiem, ale nie nastąpiła jeszcze era pokoju.
- Dostępne jest Boże uzdrowienie, ale nie nastąpiła jeszcze era bez choroby i śmierci.
- Działa Duch Święty, ale jeszcze nie w całej pełni.

Kluczem do zrozumienia Nowego Testamentu, a zwłaszcza służby i nauczania Jezusa, jest świadomość tego „konfliktu”. Królestwo Boże, czyli Boże panowanie, rozpoczęło się wraz z przyjściem Chrystusa. Poprzez nawrócenie zostaliśmy powołani do życia w Królestwie tutaj, poddając się pod panowanie Jezusa. A to oznacza poddanie się etyce wieku przyszłego i urzeczywistnieniem jej w codziennym życiu. Dlatego kiedy modlimy się „przyjdź Królestwo twoje”, modlimy się przede wszystkim o jego dopełnienie.

---

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano również z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, przekład: Renata i Janusz Szorc.

Następne rozważanie: 04. Przypowieści Jezusa – o co w nich chodzi?

Rozważania pozostałe: 05. Dzieje Apostolskie – błogosławione precedensy; 06. Apokalipsa – nic trudnego ani strasznego; 07. Stary Testament – opowieści; 08. Stary Testament – Prawo Mojżesza; 09. Stary Testament – prorocy strażnikami Przymierza; 10. Stary Testament – mądrość wtedy i teraz; 11. Stary Testament – pieśni i modlitwy dla wszystkich